

Kobiety zmieniają Koreę Północną

17 maja 2015

Wbrew powszechnemu przekonaniu szarość stopniowo znika z ulic Pjongjangu dzięki mieszkankom stolicy, które podążają za docierającą tu z Chin modą. Niezależnie od stylu i ubioru zdobywają nową siłę dzięki promowaniu rynków równoległych, w mniejszym lub większym stopniu tolerowanych przez władze.

Pojawienie się u boku Kim Dzong Una, wiosną 2012 r., eleganckiej młodej kobiety, o której później dowiedzieliśmy się, że nazywa się Ri Sol Dzu i jest żoną przywódcy Korei, miało służyć nadaniu reżimowi bardziej nowoczesnego wizerunku. Ta kobieca obecność miała rozwiązać tajemnicę otaczającą życie prywatne przywódcy jak w przypadku jego ojca Kim Dzong Ila (zmarłego w grudniu 2011 r.) rzadko widywanego w towarzystwie. Dyskretna elegancja Ri Sol Dzu nie jest niczym wyjątkowym – świadczy o tym wiele młodych kobiet, które spotyka się w miejscach uczęszczanych przez nowe warstwy uprzywilejowane w Pjongjangu.

Widoczne na ulicach kobiece ubiory stały się bardziej zróżnicowane i kolorowe. Często można dostrzec wysokie obcasy czy koturny, noszone nawet przez żołnierki na przepustce. Wpływ chińskich trendów daje się zauważyć również na półkach państwowych sklepów – w ostatnim okresie największy producent obuwia Potonggang dostarcza na rynek modele mające zaspokoić oczekiwania bardziej wymagającej klienteli. W modzie są krótkie włosy, jak u artystek z popularnego zespołu Moranbong Band (wojskowe kurtki, bejsbolówki, obcisłe minispódniczki), albo lekko rozjaśnione. Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna próbuje przybrać bardziej ujmujący wizerunek, wysyła swoje młode i ładne dziewczyny do restauracji za granicą (Chiny, Kambodża), zatrudnia cheerleaderki podczas imprez sportowych. Telewizja, podobnie jak państwowe linie

lotnicze Air Koryo, pokazuje na okrągło relacje z koncertów żeńskich grup popowych.

CHANEL A'LA PJANGJANG

Czy te zjawiska widać jedynie w Pjongjangu, wizytówce kraju, w którym na prowincji większość ludzi żyje na progu ubóstwa, a wizerunek kobiety pozostaje niezmienny? Niezupełnie. Niewiele informacji docierających przez zamknięte granice i brak bezpośrednich kontaktów obcokrajowców z miejscową ludnością sprawiają, że zrozumienie tutejszej rzeczywistości przypomina układanie puzzli – kawałek po kawałku, wizyta po wizycie rysuje się obraz ewoluującego społeczeństwa pod jarzmem niezmiennego reżimu. Przejawem tych zmian może być ubiór i akcesoria oraz sposób bycia kobiet w stolicy, a także ich aktywność na terenie całego kraju.

Koreańska „nowa kobieta”, która pojawiła się po wyzwoleniu w 1945 r., miała być rewolucjonistką. Powinna również „pozostać kobieca”, jak przykazywał jeszcze w 1989 r. ojciec ojczyzny Kim Ir Sen na łamach przeglądu „Choson Nyosong” („Kobiety Korei Północnej”). W opinii Helen-Louise Hunter, która pracowała jako analityk dla Central Intelligence Agency (CIA), kobiety z Korei Północnej „zachowały więcej wdzięku niż Chinki czy Sowietki” [1]. Ich ubiór był zawsze bardziej zróżnicowany niż w maoistowskich Chinach, gdzie na afiszach postacie kobiece przedstawiane były jako „nadczłowiek” o bezpłciowych kształtach i krótkich włosach. W Korei Północnej pojawiały się niekiedy w tradycyjnych sukienkach odkrywających kostki, by łatwiej się było w nich poruszać. Od końca lat 1960. reżim zachęcał kobiety, by przy uroczystych okazjach ubierały się tradycyjnie, ponieważ to podkreślało ciągłość między przeszłością a teraźniejszością. Na co dzień większość robotnic, chłopek czy gospodyń domowych nosi się w stylu zachodnim, związuje włosy, ma trwałą lub okrywa głowę chustą [2].

„Korea Północna nie była nigdy pustelniczym królestwem w

dziedzinie ubioru”, pisze Andrei Lankov z Uniwersytetu Kookmin w Seulu, który odwiedził Pjongjang w latach 1980. Była jednak pruderyjna. Nieśmiałe wejście współczesnej mody chińskiej na przełomie stuleci przyczyniło się do nasilenia propagandy, która zelżała dopiero w ostatnich latach. Od 2002 r. w Pjongjangu każdej jesieni odbywają się pokazy mody, a podczas ostatnich, we wrześniu 2014 r., zaprezentowano mieniące się kolorami tradycyjne zwiewne suknie i kostiumy przywodzące na myśl bardzo klasyczny „styl Chanel” z lat 1960.

Niezależnie od stylu i ubioru Koreanki stały się niebagatelną siłą społeczną dzięki nastaniu gospodarki rynkowej de facto zrodzonej z działalności prowadzonej w czasach głodu (1995–1998). Jeżeli chodzi o politykę, to na szczytach władzy są one mało widoczne. Znajdziemy tam Kim Kyong Hui, siostrę Kim Dzong Ila (która zniknęła ze sceny po egzekucji jej męża Jang Song Taeka w grudniu 2013 r.) oraz młodszą siostrę Kim Dzong Una, Kim Jo Dzong, mianowaną w listopadzie ubiegłego roku na stanowisko zastępczyni dyrektora departamentu kierownictwa i organizacji Partii Pracy. W 2002 r. (z tego roku pochodzą ostatnie oficjalne statystyki) kobiety zajmowały nieco mniej niż 25% miejsc w Najwyższym Zgromadzeniu Ludowym i stanowiły zaledwie 4,5% w Komitecie centralnym Partii Pracy.

KOBIECA TWARZ KAPITALIZMU

Jednakże „nowy północnokoreański kapitalizm ma zdecydowanie kobiecą twarz”, jak pisał Lankov w 2004 r. Dekadę później zjawisko jest jeszcze wyraźniejsze. Kobiety stanowiły większość ofiar głodu – na brak pożywienia nałożyła się przemoc seksualna, przymusowa aborcja i inne nadużycia [3]. Jak ocenia badaczka Park Kyung-Ae, ze względu na te ciężkie próby kobiety zdobyły niezależność, większe znaczenie w rodzinie oraz lepiej poznały własne prawa [4].

Zmiennokształtna i zasklepiona w ramach upadającej gospodarki państwowej działalność równoległa zrodziła się z nacisków u podstaw. Po próbach zduszenia tego handlowego ferworu reżim,

który uświadomił sobie, że nie uda się zrobić kroku w tył, stał się bardziej elastyczny i próbuje pogodzić surowe zasady gospodarki planowanej i dynamizm gospodarki rynkowej [5]. Sfera działalności niezależnej (handel, usługi, produkcja) stanowi ważną – i trudną do zmierzenia – część produktu narodowego [6].

Owa gospodarka równoległa podzieliła interesy niegdyś stosunkowo egalitarnego społeczeństwa i przyczyniła się do powstania nowej warstwy „uprzywilejowanej” (przedsiębiorcy, pośrednicy, handlowcy, detaliści), która zasilila szeregi tradycyjnej elity (złożonej z aparaczyków oraz wysokich rangą wojskowych, w większości potomków partyzantów walczących przeciwko Japończykom u boku Kim Ir Sena). Jak liczne są jej szeregi? Wobec braku dokładniejszych danych liczbowych musimy poprzestać na fragmentarycznych wskaźnikach, jak choćby dane na temat liczby telefonów komórkowych – w 2014 r. było ich 2,5 mln. Innymi słowy mniej więcej jeden Koreańczyk na 10 dysponował 200 czy 300 dolarami na zakup takiego telefonu.

Sklepy w Pjongjangu potwierdzają tę nową stratyfikację społeczną – obok państwowych, zaopatrzonych lepiej niż poprzednio, pojawiają się dziesiątki hal targowych pełnych produktów spożywczych i towarów importowanych (z Chin, Singapuru, Korei Południowej), przez które przelewają się strumienie kupujących (tych, którzy mogą sobie pozwolić na zakupy) i gapiów. W sklepach z produktami wysokiej jakości obfitość zagranicznych towarów w działach z alkoholem, kosmetykami i odzieżą rodzi wątpliwości co do skuteczności nałożonych na Koreę Północną międzynarodowych sankcji dotyczących eksportu towarów luksusowych. Dla ogromnej większości społeczeństwa ceny w tych sklepach są astronomiczne, niemniej jednak znajdują się nabywcy. Na wszystkich szczeblach tej równoległej gospodarki znajdziemy kobiety.

WZÓR REWOLUCYJNEJ OBYWATELKI

Jeśli spojrzeć na zapisy prawne, to Koreę Północną można uznać za pioniera w Azji: w dziedzinie praw cywilnych i politycznych Koreanki z północnej części półwyspu mają taką samą pozycję jak mężczyźni (bezpłatna edukacja, wybór współmałżonka, prawo do rozwodu czy dziedziczenia). W wyniku reformy rolnej z marca 1946 r. ziemia została przydzielona wszystkim gospodarstwom wiejskim, niezależnie od tego, czy głową rodziny był mężczyzna czy kobieta, co zlikwidowało materialne podstawy patriarchatu. Kobiety zostały uwolnione z tradycyjnych powinności w społeczeństwie naznaczonym konfucjanizmem, który zastąpiła partia: małżeństwo przestało być umową między dwiema rodzinami, to partia aranżowała związki „między towarzyszami”.

Reżim – postępowy, jeżeli chodzi o zasady – okazał się konserwatywny w podejściu do roli obu płci. Emancypacja została podporządkowana budowaniu socjalizmu. „Nowa kobieta”, rewolucjonistka, powinna być również „dobrą żoną i matką”, to ta postać miała stać się „wzorcem rewolucyjnej obywatelki” [7].

Po wojnie koreańskiej (1950–1953) udział kobiet w odbudowie kraju nie był czystą teorią: trzeba było poradzić sobie z brakiem rąk do pracy wynikającym z niewystarczającej liczby mężczyzn, z których wielu poniosło śmierć w walkach. W latach 1950–1960 kobiety musiały włączyć się w proces produkcji, brać udział w zajęciach ideologicznej indoktrynacji, angażować się w pomoc sąsiedzką, zajmować się domem i wychowywać dzieci. W późniejszym okresie nacisk na przemysł ciężki ograniczył ofertę zatrudnienia i kobiety zostały przypisane do drugorzędnych prac.

Zastój gospodarczy w połowie lat 1980. sprawił, że wiele kobiet po zawarciu małżeństwa rezygnowało z pracy i poświęcało się wychowaniu dzieci i prowadzeniu domu. Propaganda zaczęła promować bardziej tradycyjny obraz kobiety, której głównym zadaniem miało być rodzenie dzieci. Wizerunek matki, uosabiającej wartości takie jak dobroć, prostota czy uczuciowość, został przypisany Partii Pracy, podczas gdy

rodzina stała się metaforą państwa. Wielkimi bohaterkami reżimu były matki: Kim Dzong Ila – Kim Dzong Suk, „matka rewolucji”, oraz Kim Ir Sena – Kang Pan Sok, a także inne anonimowe zasłużone matki i robotnice.

Przed latami głodu kobiety stanowiły niemal połowę ludności czynnej zawodowo. W okresie chaosu były dla kraju niczym koło ratunkowe. Podczas gdy mężczyźni byli przekonani, że brak żywności jest problemem tymczasowym i wedle określenia pewnej uchodźczyny w Seulu „wyli do księżyca”, kobiety wzięły sprawy w swoje ręce, czym naraziły bezsilnych mężów na utratę twarzy. Gospodynie domowe zajęły się drobnym handlem, a te, które pracowały, stanęły wobec wyboru: wypełniać swoje obowiązki matek czy pracownic – takich dylematów pełne są powieści powstałe w pierwszej dekadzie nowego tysiąclecia [8].

Pierwszym polem działania były targi wiejskie, które stały się ogromnym czarnym rynkiem. Kobiety zaczynały od sprzedawania czy wymiany na żywność tych niewielu dóbr, które były w posiadaniu rodziny: naczyń, mebli, ubrań. Potem ze straganików ustawionych na gołej ziemi w małych zaułkach, między blokami czy wzdłuż drogi sprzedawały drewno na opał, lecznicze zioła, warzywa wyhodowane w prywatnych ogródkach, przygotowane przez siebie ciasta itp. Inne proponowały najróżniejsze usługi, takie jak strzyżenie, naprawa butów czy szycie. Wczesnym rankiem można było zobaczyć całe szeregi zmierzających w stronę miasta chłopek uginających się pod ciężarem niesionego ładunku. Niektóre pokonywały długi dystans na piechotę, inne tłoczyły się na pakach ciężarówek. Jeszcze dziś kobiety przodują w dystrybucji: widać je z ogromnymi pakunkami na peronach dworcowych, jak choćby w Sinuiju, mieście na granicy z Chinami i punkcie, przez który przechodzi większość legalnej czy nielegalnej wymiany handlowej między oboma krajami. Zachowały kontrolę nad handlem detalicznym (czy sprzedażą uliczną), branżą restauracyjną i usługową [9].

MĘŻCZYŻNA Z POŁUDNIA, KOBIETA Z PÓŁNOCY

Konfucjańskie dziedzictwo trzyma się mocno. „Na północy patriarchat pozostaje mocno zakorzeniony” – wyjaśnia 40-letnia uchodźczyni, która w 2011 r. dotarła do Seulu. „Nawet tutaj jesteśmy naznaczone taką postawą”. Co pozwala bogacić się agencjom matrymonialnym wyspecjalizowanym w kojarzeniu małżeństw między Koreankami z północy i Koreańczykami z południa. Zgodnie ze starym powiedzeniem „mężczyzna z południa, kobieta z północy” („nam nam buk nyo”), zgodnie z którym taki związek ma być idealny, Południowokoreańczycy, uznający swoje rodaczki za zbyt „agresywne” wolą żenić się z uchodźczyniami z północy.

Chociaż kobiety z Korei Północnej nie odrzucają takiego stanowiska, będącego ich zdaniem najlepszym gwarantem spokoju w rodzinie, to one zapewniają najczęściej główne źródło dochodu rodziny, a ich pozycja znacznie się umocniła [10]. Młodsze nie uznają już małżeństwa za obowiązek i – jak opowiadają uchodźczynie – odsuwają je w czasie tak długo, jak to tylko możliwe.

Chaos w ostatnich latach starego i pierwszych nowego tysiąclecia przełożył się na pewną liberalizację relacji między oboma płciami. Znalazło to odbicie we współczesnej powieści. W przeszłości pisarze kładli nacisk raczej na porozumienie ideologiczne w związku. Później zaczęli skupiać się na romantycznej stronie, emocjach czy nawet pożądaniu. Pojawiły się wreszcie kobiety pełne namiętności, zdeterminowane, by poślubić mężczyznę, którego sobie upatrzyły [11].

Coraz częściej zdarzają się też rozwody, których do lat 1970. nie było niemal w ogóle. W sytuacji, gdy wzajemne porozumienie nie jest rzeczą uznawaną za konieczną, najlepszym pretekstem jest „reakcyjne zachowanie” małżonka. Kobieta rozwiedziona okrywa się hańbą – rozwód nie jest sprawą prywatną lecz społeczną, jak podkreśla Patrick Maurus we wstępie do przetłumaczonej przez siebie powieści „Przyjaciele”, której autorem jest Baek Nam-Ryong (Actes Sud, 2011). Uchodźczynie

mówią też o separacji powodowanej rosnącą liczbą przypadków przemocy domowej.

Wyjeżdżające kobiety bywają narażone na naciski ze strony policjantów czy wojskowych, którzy żądają usług seksualnych z zamian za przemykanie oka na drobne wykroczenia. Jak informują uchodźczynie w Korei Południowej, coraz częstsze są również przypadki przemocy seksualnej i molestowania w fabrykach czy w wojsku – najczęściej niezgłaszane przez ofiary. Po latach głodu władze prowadzą kampanię mającą przekonać do rodzenia większej liczby dzieci, co pociąga za sobą utrudniony dostęp do środków antykoncepcyjnych. W sytuacji gdy szpitale bardzo niechętnie przeprowadzają aborcje (oficjalnie dozwolone przez prawo), rośnie liczba nielegalnych aborcji wraz z całym ryzykiem, które pociągają za sobą takie zabiegi. Wydaje się również, że częstsze są przypadki chorób wenerycznych, szerzących się przez okazjonalną prostytutkę.

Kobiety z Korei Północnej potrafiły wykorzystać sytuację chaosu końca lat 1990. i jego następstwa, by wywalczyć dla siebie pewien margines swobody [12]. Sprzeciwiły się, gdy reżim chciał wprowadzić minimalny wiek 50 lat dla kobiet handlujących na bazarach, czego wyrazem były demonstracje w Hoeryeong w październiku 2007 r. czy w Cheongjin w marcu 2008 r. To obywatelskie nieposłuszeństwo, choć o ograniczonym zasięgu, jest wyrazem solidarności między kobietami, które nie zawahały się przed przeprowadzeniem wspólnej akcji. Niewolnice tradycji, która podporządkowuje je mężczyznom, oraz rewolucji, która wyzwoliła je po to, by uczynić z nich strażniczki ogniska domowego, wyzwala ją się powoli z tych ograniczeń.

Autorstwo: Philippe Pons

Tłumaczenie: Ewa Cyłwik

Źródło: Monde-Diplomatique.pl

PRZYPISY

[1] Helen-Louise Hunter, „Kim Il-sung’s North Korea”, Praeger

Publisher, Santa Barbara (Kanada), 1998.

[2] Por. Koen De Ceuster, „On representation of women in North Korean propaganda posters”, International Convention of Asia Scholars, Adelajda (Australia), 2009.

[3] Lucia Jang i Suzan McClelland, „Stars between the sun and moon. One woman's life in North Korea and escape to freedom”, Douglas & McIntyre, Madeira Park (Kanada), 2014.

[4] „Economic crisis: Women's changing economic roles, and their implications for women's status in North Korea”, Pacific Review, San Diego (Kanada), maj 2011.

[5] Czyt. Patrick Maurus, „La Corée du Nord se rêve en futur dragon”, Le Monde diplomatique, luty 2014.

[6] W 2013 r. IBK Economic Research Institute szacował wartość działań na rynku równoległym na od 1 do 3 mld dolarów.

[7] Suzi Kim, „Everyday Life in the North Korean Revolution”, 1945–1950, Cornell University Press, Nowy Jork, 2013.

[8] Patrick Maurus, „Héroïnes de Corée du nord”, w „Béatrice Didier, Antoinette Fouque et Mireille Calle-Gruber, Le Dictionnaires des femmes créatrices”, éd. Des Femmes, t. 3, Paryż 2013.

[9] Stephan Haggard i Marcus Noland, „Gender in transition: The case of North Korea”, Peterson Institute for International Economics, czerwiec 2012.

[10] Jin Woong Kang, „The patriarchal state and women's status in socialist North Korea”, Graduate Journal of Asia-Pacific Studies, t. VI, nr 2, 2008.

[11] Lim Soon-hee, „Value changes of the North Korean New generation and prospects”, Korea Institute for National Unification, 2007.

[12] Lee Mikyong i Ku Su-mi, „The life and consciousness of North Korean urban women after the economic crisis”, North Korean Studies Review, vol. VIII, nr 2, Detroit (Stany Zjednoczone) 2005.